

PRENUMERATA.

| W roku: | |
|----------------------------|--------|
| Gazetę | 100 k. |
| Przedpisanie | 100 k. |
| Kwartalnie | 100 k. |
| Miesięcznie | 100 k. |
| W KROLESTWIE I CESARSTWIE: | |
| Gazetę | 100 k. |
| Przedpisanie | 100 k. |
| Kwartalnie | 100 k. |
| Miesięcznie | 100 k. |

Przenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują biuro ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywają także pojedyncze numery „Dziennika”.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK

Dziś: Zuzanny M., Digny P.
Jutro: Klary Panny.
Wschód słońca o godzinie 4 m. 27. Zachód o godzinie 7 m. 43.
Długość dnia: 15 m. 16. Użyto dnia: 1 m. 27.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PAŃAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą wroczone.

CENA OGŁOSZEŃ.

za jeden wiersz piętrem lub za jego miejsce 6 kop., a następstwem wrażliwości powtarzających się albo wielokrotnych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Niekraj: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 10 k. 2 miesięcznie.
Od następstwa przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Urodzaje tegoroczne.

Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego ogłosił świeżo dane, dotyczące spodziewanych rezultatów urodzaju w 1892 r. Wiadomości te pozwalają wyliczyć nie tylko urodzaje na ekonomiczne położenie państwa, wobec związku ściśłego, zachodzącego między dziedzinami przemysłowo-handlową i rolną.

Wiadomości wspomniane opierają się na 2,900 korespondencych gospodarzy wiejskich i wywierają wogóle wrażenie, budzące otuchy. Według wniosków ogólnych, dających się zebrać z danych wyciągniętych, urodzaj żyta tylko o 5%, t. j. o 112 zamiast 118 mil. czwartników, będzie niższy od przeciętnego. W obrachowaniu tem nie wzięto przymet pod uwagę ani doskonałego urodzaju na Kaukazie, ani bardzo dobrego w guberniach Królestwa Polskiego. Gdy wiadomości z tych stron zostaną również uporządkowane i wciągnięte w cyfrę ogólną, to, być może, że urodzaj żyta w 1892 roku okaże się nawet nie niższy od przeciętnego, a może i wyższy.

W oddzieleniu okręgach urodzaj ten wyższy jest od przeciętnego o 5%, w guberniach nadwołżańskich (oprócz astrachańskiej), a w niektórych z nich nawet o 35%, wyższy od przeciętnego. W guberniach przyuralskich, białoruskich i środkowych przemysłowych (nieczarnoziemnych) obecny urodzaj żyta przewyższa przeciętny o 10—15%.

Co do zbóż jarych, to wiadomości departamentu nie przedstawiają się jeszcze tak dokładnie. Zboże jare, według tych danych, sięgających dnia 27 czerwca, przedstawiają się zadawalniająco. Najobfitszy urodzaj pszenicy zapowiada się na Kaukazie i w guberniach noworosyjskich, a także na wschodzie Rosji wzdłuż Włgi dolnej i południowego Urálu.

Co do ozimin, to 9 południowych i południowo-zachodnich gubernij dotknięte zostały pod tym względem nieurodzajem. Położenie to pogorsza się jeszcze wobec nieurodzaju i zbóż jarych, oraz roślin pastewnych w tych samych guberniach. W guberniach tych, jakkolwiek nie należy się

obawiać powtórzenia głębszej zeszłorocznej, potrzebnej będzie jednak pomoc ziemską i państwa. Tem więcej pomoc ta okaże się niezbędną, że, wskutek nieurodzaju traw pastewnych, trzeba będzie ratować i bydło, którego strata grozi gospodarstwu wiejskiemu rozstrojem.

Pisma petersburskie nawołują wobec tego spodziewanego powtórzenia nieurodzaju w guberniach wspomnianych, aby zorganizować zawczasu roboty publiczne. Najwięcej pożądanym byłoby przyprowadzenie do porządku dróg gruntowych i bitych. Miałyby to także i doniosłe ekonomiczne znaczenie, wobec potrzeby dobrych dróg komunikacyjnych. Co do bydła i trzody, obecnie już ziemstwa zbierają wiadomości o obszarach, obfitujących w tani karm dla bydła, aby tam przepędzić bydło na zimowisko. W ten sposób możnaby uchronić ludność dotkniętą nieurodzajem gubernij od nowej głębszej, przywrócić im normalne położenie handlu zbożowego, dozwolić na wywóz żyta, ceny którego wykazują jawną tendencję ku niższej. Już ceny giełdowe na żyto na przystaniach wołańskich spadły do 70—75 kop. za pud, na mniejszych zaś targach i drobnymi partiami chleb sprzedają po 50—60 kop. za pud. Dalsza zmniejsza cen żyta nie byłaby pożądaną dla ludności wiejskiej większej części państwa, gdzie urodzaj przewyższa potrzeby miejscowe.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 11/VIII 1892 r.

Na tutejszych targach zbożowych, oprócz owsa, który jest ciągle poszukiwany, popyt jest zresztą słaby. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej 1,200 korcy owsa po cenach niezmienionych i 200 korcy żyta po rs. 4.90. Na Starym Rynku sprzedano we wtorek pszenicy 300 korcy po rs. 7.05—7.30, pszenicy nowej 150 korcy po rs. 6.70—7, żyta nowego 1,500 korcy po rs. 4.80—5. Żyto było dowożone z okolicy; z wymienionej powyżej ilości zakupiono 1,300 korcy dla wojska, resztę zabrali młótarze. Pasa jest bardzo poszukiwaną; zakupiono

siano po kop. 135—135, kończynę po k. 130—150, słomę po kop. 85—95.
W przewidywaniu, że granica dla żyta będzie otwarta, liczni agenci zbożowi w okolicy Łodzi skupiają żyto na wywóz.

Drogi żelazne.

Zarząd kasy zjednoczenia kolei terespolskiej okólnikiem zawiadomił swoich uczestników, iż otrzymał od prezesa czasowego zarządu kolei skarbowych depeszę, zawiadamiającą o zamknięciu tejże kasy z dniem 13-ym czerwca i jej likwidacji. Do czasu ukończenia tej likwidacji, na mocy depeszy od prezesa czasowego zarządu kolei skarbowych, otrzymanej przez inżyniera Guoińskiego, ma on dalej pełnić obowiązki przewodniczącego w zarządzie kasy, jak również osoby na członków zarządu powołane. Otóż zarząd, ze względu na emerytów, wdowy i sieroty, postanowił wypłacić im czasowo 35% pobieranej dotychczas emerytury w ratach miesięcznych. Zaliczki te uważane będą, jako forsyś wydany na rachunek sumy, przynależnej emerytom przy likwidacji kasy.

Handel.

Jak donosi „Nowoje wremia”, nałożono na trzyletni przeciąg czasu podatki od przyjazdu na jarmark makaryewski do Niżnego-Nowogrodu. Wysokość podatku wynosi 80 kop. od osoby. Wyjątek stanowią robotnicy i osoby niemające świadectw handlowych. Płacą oni tylko po 5 kop.

Celem wywozu naszych wędlin za granicę na większą skalę utworzyła się spółka, której firmowymi współzawodnikami są: Józef Wysomirski i Kazimierz Darowski. Do wyrobu wędlin urządzono warsztat masarski na folwarku Surdy, nieopodal Rozyczki, stacyi kolei Kijowsko-brzeskiej. W tych dniach wykwalifikowani rzeźnicy udali się już na miejsce, a znaczne transporty trzody chlewnej znajdują się w Surdach. Spółka wołyńska zamierza prowadzić nie tylko handel hurtowy, lecz i detaliczny. Agent spółki udał się za granicę, celem założenia sklepów w Berlinie, Wiedniu i Hamburgu; także w Warszawie podobny sklep ma być otwarty.

Z MIASTA.

Teatr łódzki. Na scenie stałego teatru łódzkiego w ubiegłym sezonie, to jest od 26-go września 1891 do 1-go maja 1892 roku, odbyło się 155 przedstawień. Dzieł scenicznych odegrano w powyższym sezonie 80, z tych sztuk oryginalnych 22, tłumaczonych 35 i operetek 23. Tragedyi grano 7, dramatów 8, komedyi 41, sztukę ludową 1. Sztuk wznowionych w zupełności nowej obsadzie 34.

Po raz pierwszy wystawiono 23 sztuk, a mianowicie: „Moja gospodyni”—2 razy; „Miłość wszystko może”—2 razy; „Wies do sprzedania”—2 razy; „Teści”—6 razy; „Państwo Moulinard”—3 razy; „Walka o byt”—2 razy; „Niebieska grota”—3 razy; „Kłusownicy”—2 razy; „Moja kuzynka”—2 razy; „Nieboszczyk Tupinier”—2 razy; „Księżniczka Bagdadu”—2 razy; „Ewa”—2 razy; „Koniec Sodomy”—1 razy; „Arlezyanka”—1 razy; „Człowiek o 100 głów”—2 razy; „Protekcja dam”—1 razy; „Przeszkoda”—1 razy; „Roznosciełka chleba”—2 razy; „Kłopoty pana Trawettii”—1 razy; „Dom wariatów”—1 razy; „Cavaleria rusticana”—3 razy; „Pożycz mi swej żony”—3 razy; „Reprezentant domu Müller i Spółka”—3 razy.

Wznowiono 34 sztuki: „Żołnierz królowej Madagaskaru”—3 razy; „Klub kawalerów”—1 razy; „Honor”—3 razy; „Księżna Marta”—1 razy; „Zemsta za mur”—1 razy; „Złoty młodzieniec”—1 razy; „Kawaler z flokami”—2 razy; „Pocziwi wiesiacy”—1 razy; „Pan Damazy”—1 razy; „Maryja-Joanna”—1 razy; „Państwo Wackowickie”—2 razy; „Nowa firma”—1 razy; „Nad przepaścią”—1 razy; „Nie wypada”—1 razy; „Serafina”—2 razy; „Półświatki”—2 razy; „Mentor”—1 razy; „Uriel Acosta”—1 razy; „Rozbitki”—1 razy; „Zbójcy”—1 razy; „Rozwidzmy się”—1 razy; „Na jedną kartę”—1 razy; „Otello”—1 razy; „Narecz Rameau”—1 razy; „Israel na puszczy”—1 razy; „Właściciel kucznika”—1 razy; „Mazepa”—1 razy; „Określenie”—2 razy; „Kłosze”—2 razy; „Dzielnicy”—2 razy; „Przysługa”—2 razy; „Łobzowanie”—2 razy; „Bilecik miłosny”—1 razy; „Mąż od biedy”—1 razy.

Operetek po raz pierwszy 7, a mianowicie:

Henryk Gréville.

PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 176).

— Czy nie wrócił jeszcze? To dziwne. Westchnął i zamknął oczy.
— Nareszcie — rzekł po chwili. — Młodość masi wyszumieć. Jaki dzień mamy dziś?

— Środa.
— To wczoraj dopiero był ślub Gilberta! A mnie się zdawało, że to już tak bardzo dawno! Marto, błagam cię, idź, połóż się apadając ze zmęczenia. Czuj się już zupełnie dobrze i zaraz wstanie.
— Kiedyż pani chce odejść? — zapytał jeszcze głosem zmienionym.

Baronowa spojrzała na męża, a w oczach jej przebiegła myśl bez granic. Jakież on słaby i wzięty! A doktor powiedział, iż najmniejszego wzruszenia może go zabić. Czyż i jego śmierć ma obciążać jej sumienie? Widziała, że czekał na odpowiedź z trwogą, lecz zarazem i rezygnacją.

— Jeżeli pan sobie życzy — odpowiedziała z wolna, jakgdyby mimowoli — to mogłabym pana wpięrow zaistalować w Verrierie.

— Zgodziłaby się pani na to? — zapytał z żywością, która jednak prędko zniknęła. — Muszę być chory — dodał głosem poważnym, lecz pewnym. — Jestem skazany na śmierć, inaczej nie zechciałaby pani...
Podeszła do niego i stanęła przy łóżku.

— Nie, zapewniam, iż żadne niebezpieczeństwo nie grozi, pytałam się doktora. Powiedział tylko, że stan pana wymaga troskliwej opieki... Jeżeli więc pan sobie życzy, pojedź z panem do Verrierie.

— Jesteś pani zbyt dobrą — odrzekł baron z odcieniem melancholii. — Z wdzięcznością przyjmuję...

Pragnął wyrazić jej swoje uczucia w sposób mniej banalny; lecz, pomiędzy temi dwoma istotami, każde słowo mogło być źle zrozumiane. W tej chwili ciszy i spokoju, kiedy czuli największą potrzebę wzajemnego porozumienia, zmuszeni byli uciekać się do prostych formulek grzeczności.

ROZDZIAŁ XIV.

Baronowa, widząc męża zupełnie spokojnego, udała się do swojego pokoju, lecz była zbyt wzruszona, aby odpocząć mogła. Coraz to nowe myśli napływały do mózgu i sprawiały zamęt, w jej biednej i skołowanej głowie. Nieobecność syna, niczem niewytłomaczona, niepokoiła ją bardzo. Nie przypisywała jej żadnemu wyrytkowi młodości, gdyż rozważała postępowanie Pawła nie dale dotąd powodów do podobnego podejrzenia. Przypuszczała, iż syn jej zmuszony był oddać przyjacielską przysługę, od której się wymówić nie mógł.

Na ulicach miasta i nad brzegiem Sekwany zaczął się ruch, wozy, dorożki, omnibusy huczały po bruku, statki na Sekwanie, od czasu do czasu, wyrzucały z siebie przeraźliwy świst, a pomieszane odgłosy miasta i rzeki ścierały się w ciemnym powietrzu dnia czerwcowego. Paul Grandpré nerwowym krokiem chodził po pokoju, zatrzymywała się przy oknie i

natężonym wzrokiem szukała pomiędzy przechodniami syna. Cóżby była dala, gdyby dostrzegła go jej oko! Niepokój jej wzrastał z każdą chwilą, przytem wspomnienia minionej nocy przesładowały ją nieustannie i, w miarę jak słońce wzbijało się na pogodnym niebie, rozpacz i trwoga stawały się coraz większe. Nagle w umyśle biednej kobiety ożyło wspomnienie lat dawnych, kiedy, po nieudanym zamachu Pawła na pana Tinsay, oczekiwała ostanniego, dręczona najrozmaitszymi przypuszczeniami. Podobnie to uczucie wyrwało z jej piersi okrzyk przerażenia, natychmiast stłumiony. Tak! dziś z tysiącami nerwowym niepokojem, z tąsamą trwogą oczekiwała syna, jak dawniej kochankę. W sercu ludzkim porusza się tylko niewielka liczba strun, pod wpływem najróżnorodniejszych uczuć, a trwoga, gwałtowność, wywołane jakkolwiek przyczyną, objawiają się tysiącami okrzykami, a nawet temisami słowy. Czyż to nie straszne, że wspomnienie to przesładowało ją dziś, kiedy jej serce macierzyńskie miało być obawą o syna? Opuściła okno, upadła na fotel, zamknęła oczy, rękoma zakryła uszy i zawołała: — Nie, nie chcę tych wspomnień!

Przybita, zmęczona, siedziała tak długo, długo. Halasy miejskie stawały się mniej wyraźne, myśli jej plątały się, obrazy dawno minionej przeszłości zacierały się w pamięci; po strasznej walce z bezlitosnymi wspomnieniami nastąpił rodzaj omdlenia, podobnego do snu.

Wtem zastukano do drzwi. Zerwała się gotowa do ponownej walki, gdyż dotąd za każdym razem, kiedy ją wolano, musiała z czemś walczyć, często sama z so-

bą. Wszedł służący i oznajmił, że pan Marsac czeka w salonie i życzy sobie widzieć się z panią baronową. Myśląc, iż chce się wytłomaczyć z wczorajszej nieobecności, spojrziała na zegar i zdziwiła się tak ranną wizytą. Jakies groźne przeżycie przebiegło jej przez głowę, lecz natychmiast odsunęła je od siebie. Cóż za związek może być pomiędzy Pawłem, a tą wizytą Marsaca? Nie łagzył ich przecież żaden przyjacielski stosunek, i tylko od czasu do czasu widywali się u niej. Szybko poprawiła suknię i przeszła do salonu. W zmienionych rysach przyjaciela wyczytała całą prawdę, przypuszczenia jej były nawet gorsze od rzeczywistości.

— Paweł nie żyje! — zawołała głosem stłumionym, zatrzymując się nagle na środku salonu i, nie widząc ręki, którą do niej Marsac wyciągnął.

— Nie, jest tylko rauny — odpowiedział takimże głosem, pochylając się za obie ręce i zaprowadził do fotelu. Wsiadła machinalnie, wpatrując się z niewymownym przeżeniem na twarz Marsaca.

— Słowo honoru? — zapytała z wysiłkiem.

— Słowo honoru — powtórzył uroczysto. — Jest ranny, niebezpieczeństwo jednak żadne mu nie grozi.

— Powiedź pan prawdę, on umrze.

— Nie. Doktorzy robią nadzieję.

— Gdzież on jest?

— U jednego z przyjaciół. Nie można go przenieść, dziś przynajmniej. Chciała wstać, Marsac ją powstrzymał.

— Nie, zostań pani!

— Chcę go zobaczyć — szepnęła głosem przytłumionym łkanem.

(D. c. n.)

cie: „Ptasznik z Tyrolu” — 16 razy; „Narcyz z Verts-Potou” — 2 razy; „Wice-Admirał” — 10 razy; „12 żon Juleta” — 4 razy; „Kapelusz bandyty” — 2 razy; „Gondolierzy” — 1 raz; „Karnawał w Rzymie” — 1 raz.

Operetki wznowiono 16, a mianowicie: „Wdowa Malabarska” — 2 razy; „Bettina” — 3 razy; „Czerwony kapłan” — 1 raz; „Dzwony Kornewilskie” — 3 razy; „Zemsta nietoperza” — 2 razy; „Biedny Jonatan” — 5 razy; „20 tysięcy nagrody” — 1 raz; „Farinelli” — 1 raz; „Don Cesar” — 1 raz; „Baron cygański” — 3 razy; „Serce i ręka” — 2 razy; „Piękna Helena” — 3 razy; „Nicoche” — 1 raz; „Zona papy” — 1 raz; „Nicoche” — 1 raz; „Perichola” — 2 razy.

Poza Łódź dano 26 przedstawień, z których w „Gazecie” 6, w październiku 1891 roku jedno operetkowe i jedno komedijowe; w grudniu 1891 r. jedno komedijowe; w styczniu 1892 r. jedno komedijowe; w lutym jedno komedijowe; w kwietniu jedno komedijowe. W „Ozorkowie” 3 przedstawienia w grudniu 1891 roku: jedno komedijowe i dwa operetkowe. W „Piotrkowie” 14, z tych: w grudniu 1891 r. 3 przedstawienia operetkowe, w styczniu 1892 r. 3 komedijowe; w lutym 3 komedijowe; w marcu 3 operetkowe, z gościnnymi występami pani Zimajerowa; w kwietniu 2 komedijowe. W „Częstochowie” w kwietniu 3 przedstawienia operetkowe.

Nazwiska autorów sztuk oryginalnych w teatrze łódzkim w roku 1891 i 1892: Ancezy, Abrachamowicz, Bogusławski, Balucki, Bliźniaki, Dobrzański, Fredro (syn), Fredro (ojciec), Gawalewicz, Korzeniowski, Koziebrodzki, Łętowski, Przybylski, Ruszkowski, Sienkiewicz, Słowacki, Słiwski, Świdorski, Wołowski, Zalewski. — *Personel teatralny*, prócz służby, maszynistów, pomocników i orkiestry, składa się z 47 osób. — *Gościnie występowały*: p. Czesłowska z teatru warszawskiego — 6 razy, p. Zimajerowa — 7 razy, p. Żelazowski z teatru krakowskiego — 12 razy, kwartet szwedzki — 1 raz, *Debiutowali*: p. Bogucki, p. Jamiński, pani Świąciecka. *Odkryto się* przedstawień beneficjnych 11, na dobroczynne cele 2.

Zabawa strzelecka. W ubiegłą niedzielę w Konstancjowie odbyła się ciekawa zabawa tamtejszego towarzystwa strzeleckiego.

Z czechów. W poczet tutejszych majstrów murarskich zapisano w tych dniach p. Władysława Stelmachowskiego.

Kwestia sanitarna. Onegdaj, tutejsi sądowni pokojownicy sprawili karne przeciwko właścicielom domów, polegającym na odpowiedzialności za niewykonywanie rozporządzeń policji, dotyczących oczyszczania i dezynfekowania dziedzin, ustępów, chodników, rynsztoków, śmietników i ścieków.

Sędzia pokoju 5-go rewiru m. Łodzi, w zastępstwie sędziego 2-go rewiru, osądził i skazał następujących właścicieli domów: 1) pod nr. 452 i 453 przy ulicy Wschodniej, Salomea Kaca, na dwa tygodnie aresztu; 2) pod nr. 252 przy ulicy Południowej, Izabela Sendorowicz, na dwa tygodnie aresztu; 3) pod nr. 1408 przy ulicy Wschodniej, Stanisław Salomowicz, na trzy tygodnie aresztu; 4) pod nr. 1401 przy ulicy Cegielnianej, Lejba Padwa, na miesiąc aresztu; 5) pod nr. 451 przy ulicy Południowej, Hersza Kosińskiego, na 10 dni aresztu; 6) pod nr. 423 przy ulicy Średniej, Jakóba Sachsa, na trzy tygodnie aresztu.

Sędzia pokoju 4-go rewiru m. Łodzi skazał następujących właścicieli domów: 1) pod nr. 264 przy ulicy Piotrkowskiej, Saja Wiśliczki, na 16 rs. kary; 2) pod nr. 271 przy ulicy Piotrkowskiej, Chay Pomański, na 16 rs. kary; 3) pod nr. 269 przy ulicy Piotrkowskiej i pod nr. 270 przy ulicy Zachodniej, Józka Jankowicz, na 40 rs. kary; 4) pod nr. 266 przy ulicy Piotrkowskiej, Wilhelma Matza, na 10 dni aresztu; 5) pod nr. 787 przy ulicy Zielonej, Jana Hoffmanna, na 16 rs. kary; 6) pod nr. 787a przy ulicy Zielonej, Wilhelma Glikermanna, na 25 rs. kary; 7) pod nr. 803a przy ulicy Długiej, Majera Jakubowicz, na 75 rs. kary; 8) pod nr. 274 przy ulicy Piotrkowskiej, S. Belina, na 4 dni aresztu; 9) właściciele domu pod nr. 273 przy ulicy Piotrkowskiej, p. Sula Belin, na 4 dni aresztu; 11) właściciele domu pod nr. 273 przy ulicy Piotrkowskiej, p. Angusta Landau, na 4 dni aresztu.

Tenże sędzia, w zastępstwie sędziego pokoju 1-go rewiru m. Łodzi, osądził i skazał następujących właścicieli domów: 1) pod nr. 226 przy Starym Ryuku, Lejzera Salomowicza, na 15 dni aresztu; 2) pod nr. 190 przy Starym Ryuku, Daniela Schefnera, na 75 rs. kary; 3) pod nr. 2-8 i 229 przy Starym Ryuku, Samuela Weilandta, na 10 dni aresztu; 4) pod nr. 310 przy ulicy Północnej, Edwarda Hentscha, na 100 rs. kary; 5) pod nr. 235 przy ulicy Nowomiejskiej, Abrahama Gotliba, na 15 dni aresztu; 6) pod nr. 220 przy ulicy Wolskiej, Pinkasa Neumanna, na 7 dni aresztu.

W tych dniach policja pościguła znova do od powiedzialności następujących właścicieli domów: pod nr. 1399 przy ulicy Cegielnianej, Walentego Sobocińskiego; pod nr. 1358 przy tejże ulicy, Augusta Nehra; pod nr. 404 przy ulicy Średniej, Karola Strassa; pod nr. 249a przy ulicy Cegielnianej, Karola Wutke; pod nr. 251 przy ulicy Piotrkowskiej, Frowina Dembinskiego; pod nr. 257, Jęka Piotrkowskiego i pod nr. 256 przy ulicy Piotrkowskiej, Henryka Bechtolda.

Konikradztwo. W ostatnich czasach okoliczne władze administracyjno-policyjne zwróciły baczną uwagę na konikradztwo i pilnie zaczęły śledzić złodziei. Na jednego z hersztów bandy konikradów natrafiono już przed kilku dniami, zdołano na jednak zbiedz do innej okolicy, gdzie się ukrył dość zreczenie, gdyż mimo wszelkich zabiegów, dotąd go jeszcze nie ujęto.

Robotnica, poraniona wentylatorem w fabryce towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych ier K. Poznackiego, o której donosiliśmy przed kilku

dniami, wczoraj w szpitalu dla starożakonych wzięta do domu.

KRONIKA POWSZECHNA.

Przedłużenie wakacyj szkolnych do dnia 1-go (13-go) września, z powodu epidemii cholery, postanowione zostało do uznania kuratorów okręgów naukowych, a zatem nie jest nakazaniem ogólnie. Dotychczas z upoważnienia ministerjalnego skorzystano dopiero w dwóch okręgach: petersburskim i kazańskim. O podobnym rozporządzeniu w okręgu naukowym warszawskim nie dotychczas nie słycać.

Na wszystkich komorach pruskich, przez które wjazd odbywa się furmankami, zastosowano przy ustanowionej kwarantannie następujący regulamin. Osoby, przyjeżdżające z pasa granicznego, o tyle są przepuszczane, o ile władze miejscowe mogą być przeświadczone, że w ostatnich czasach dalej nie wyjeżdżały. Co do innych podróży, stosowane będzie badanie stanu zdrowia przez lekarza, oraz jaknajścisłsze dezynfekcja pakunków. Wszyscy podróżni są eskortowani do najbliższej stacji kolejowej lub pocztowej, i tam powrotnie podlegają oględzinom lekarskim, oraz dezynfekcyi, co wszystko razem zabiera więcej niż dobę czasu, albowiem eskortowanie podróżnych odbywa się tylko raz na dzień.

Minister spraw wewnętrznych rozkazał do gubernatorów okólnik, objaśniający w jaki sposób mają być zwracane zapomogi żywnościowe, wydane włóscianom w miejscowościach dotkniętych klęską nienrodzaju w roku zeszłym.

Warszawa.

Przyjmowanie kandydatów w poczet studentów uniwersytetu warszawskiego, oraz farmaceutów i wolnych słuchaczy, rozpocznie się d. 13-go b. m. i trwać będzie do d. 23-go tegoż miesiąca. Akt uroczysty odbędzie się d. 11-go września, lekcy zaś rozpoczną się d. 13-go września.

Salę centralną dla wszystkich lombardów, w której byłoby sprzedawane zastawy niewykupione, lub niewykupione w czasie właściwym, ma urządzić w Warszawie przedsiębiorstwo prywatne, na warunkach następujących: 1) licytacja fantów lombardowych obowiązkowo winny być dopelniane w sali przedsiębiorstwa; 2) z otrzymanego szacunku przeznacza się 2% na rzecz miasta i tyleż na korzyść przedsiębiorstwa; 3) wszystkie fanty, któreby nie były w drodze licytacji sprzedane, winny pozostać w sali na sprzedaż z wolnej ręki od zużycionego szacunku, a wówczas odsetki na rzecz przedsiębiorstwa mają wynosić 10% od ceny sprzedażnej; 4) tak forma licytacji, jak i sprzedaż z wolnej ręki, będą określone w regulaminie, zatwierdzonym przez władzę policyjną.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wystawa w Berlinie. Sfery przemysłowe poruszają myśl urządzenia w Berlinie wystawy niemieckiej.

Konferencja monetarna. Na projektowanej przez amerykańskie Stany Zjednoczone konferencji monetarnej, Anglię reprezentować będą: bankier Bertram Currie, członek parlamentu Houldsworth i dyrektor mennicy królewskiej, sir Charles Fremantle.

Maupassant. Stan zdrowia Guy de Maupassanta bardzo smutny. Lekarze stwierdzili ogólny paraliż.

Wspaniały dar. Słynna Biblioteka Alotrop w Anglii zakupiona została przez panią Rylands, w celu obdarowania jej rodzinemu miastu, Manchesterowi. Biblioteka ta była własnością lorda Spencer'a, byłego wice króla Irlandyi. Liczy ona pięćdziesiąt tysięcy tomów najrzadszych edycji, w najżytkowniejszych i najwspanialszych oprawkach. Wartość tej biblioteki oceniana na 5 do 6 milionów franków.

Armia zbawienia. Przed kilkoma dniami, armia zbawienia obchodziła w Londynie 27-mą rocznicę swoich narodzin. W Exeterhall, w sali patłozionej wiernymi, znalazł się sam generał Booth ze wszystkimi braćmi, szwagrami, siostrami i t. d. Zanim przemówił generał, orkiestra, w której dykt był główną odgrywał rolę, starała się doprowadzić zapal żołnierzy do punktu wrzenia. Szczerze mówiąc, nie cieszył się śpiew solowy, wykonywany na tym piosenki marzyszy amerykańskich, w którym raz po raz powtarzała się zwrotka: „Dyabł miał mnie w swojej mocy, lecz nigdy już nie znajuje”. Armia liczy dziś 11,113 ochotców (w roku zeszłym było ich 10,452), 32 gazety, 8 miesięczników z ogólną cyrkulacją 47,600,000 egzemplarzy. Posiada nadto 85 szkół początkowych, 25 szpitali dla ochotców. W roku bieżącym nie udało się generalnie zebrać 50,000 funtów sterlingów, niezbędnych do wykonania jego planów filantropijnych, oświadczył on je-

dnak, że naród winien mu jest to pieniądze, oraz, że mu z pewnością je odda. General ma podobno nasuchać rady pism angielskich i powierzyć grono osób zaufanych pracę zbierania i oszczędzania, czy dobrze prowadzi on pieniądze sprawy armii.

Zdrowa zęby. Sir James Christow Brown, w dzienniku „Journal de la Santé”, przypisuje ogólnie prawie dziś popałe zęby używania białek i chleba białego, czyli pszennego, jako nie posiadających własności, sprzyjających utrzymaniu emalii zębów w dobrym stanie. Pan Brown twierdzi, że zdrowie i całość zębów dać może tylko używanie za pokarm chleba żytniego, a zwłaszcza razowego.

Oczyszczanie wody bez zagotowania. Wskutek niezmierzonego zanieczyszczenia, woda w Sekwanie stała się niebezpieczną do picia, bez poprzedniego przefiltrowania lub zagotowania. Lekarze paryscy obliczyli, że centymetr sześcienny wody z Sekwany zawiera do 150 tysięcy mikrobow. Z powodu braku wody zdrowej i studzien w Paryżu, wobec szerzącej się po przedmieściach tego miasta epidemii, komisja sanitarna uznała za konieczne wprowadzenie nowo-wytworzonych w Anglii filtrów z kaoliny (glinki porcelanowej), asbestu i aluminium. Filtry te jednak nie pod każdym względem okazały się praktycznymi. Zatrzymują one wprawdzie bakterie, a nawet rozpuszczone w wodzie materje białkowe, ale potrzebują ciągłego oczyszczania, gdyż inaczej nadmiar osadu przedostaje się przez nie wraz z wodą. Woda przegotowana przedstawia także pewne niedogodności. Nie wszyscy pić ją mogą, a często przegotowanie jej przedstawia duże trudności, zwłaszcza dla małych gospodarstw lub kawalerów. Z tego względu, doktorzy, bracia Barbess, przypomniałszy sobie o używanych w Azji sposobach sterylizowania wody, rozpoczęli próby tego rodzaju oczyszczania i w tych dniach zdali raport o rezultatach prób tych paryskiej akademii medycznej. Sterylizacja ta polega na osadzeniu na dno atomów szklistych zdrowi i bakterji. Właściwie, że woda, pozostawiona przez dłuższy czas w spokoju, oczyszcza się sama przez się, formując na dnie naczyń osad z cząstek organicznych, jakie w sobie zawierała. Lecz na to potrzeba dłuższego czasu. Chcąc działanie to przyspieszyć, wystarczy dodać do wody tej małą ilość kwasu. Po upływie doby, woda taka w wyższych warstwach staje się zupełnie czystą i nieszkodliwą w użyciu. Według doświadczeń braci Barbess, równie dobrze działa potłuczona kreda, z małym dodatkiem kwasu siarczanego. Na litr wody, wystarczy gram zmieszanej kredy i 75 centigramów kwasu siarczanego. Niemniej skutecznie jest przepuszczanie wody przez żelazne opłiki. Próby okazały, że woda, zawierająca 1,500 mikrobow w kubecznym centymetrze, po oczyszczeniu jedyną z powyżej wskazanych sposobów, nie miała ich więcej nad 15 do 20 w centymetrze. Woda w ten sposób oczyszczona, w ciągu doby, staje się już nieszkodliwą, nie należy wrzasku używać jej dłużej, jak przez 36 godzin, gdyż mogą przez czas dłuższy utworzyć się w niej nowe, szkodliwe dla organizmu mikroby.

Potwór moralny. W tych dniach, paryski sąd kryminalny skazał na siedm lat ciężkich robót 58-letniego Edmonda Gauthier za zgwałcenie trzech własnych córek.

Pożary w Algierji. W Paryżu otrzymano wiadomość o pożarach, szerzących się na wielkich obszarach w Algierji. Cambou udał się na miejsce klęski, dla sprawdzenia jej wyników.

Mjeli i zdania. Paryski dziennik „L'illustration” zamieścił kilka ciekawych zdań, ogłoszonych przez wybitniejsze osobistości historyczne i poetów. Niektóre z nich podajemy:

„Najlepiej mówić po śmierci o kobietach, o których najmniej mówiono za życia” — powiedział Miaryla Leszcyńska.

„Najciekawsze nawet kobieta — mówi Alfred de Musset — bawi się najlepiej w towarzystwie gaduły, lecz najbardziej szanuje tego, kto umie milczeć.”

„W drugiej połowie życia — według Henryka Lavedana — uniewieć czasu zabiera nam wspomnienie z pierwszej tego życia połowy.”

Ten sam Lavedan powiedział: „W głosie każdego człowieka jest cząstka jego duszy, dlatego nierzad można go poznać z jednego dźwięku głosu.”

Według Jules Menstr'a: „Nikt, lepiej nie zna ludzi od doktorów, gdyż widują ich w okolicznościach, zmuszających, aby byli samymi sobą.”

Natura ciągnie wilka do lasu. Doktor X. zarzucał praktykę lekarską, a jako amator dobrej kuchni, otworzył sklep spożywczy. W krótkim czasie wyrósł się na dobrego kupca, ale nie mógł zapomnieć o dawniejszej swej profesji. Pewnego poranku wchodzi do sklepu dama i wybiera sobie oprawione już i przygotowane do pieczenia prosi:

— Czy tylko jest świeżek? — zapytuje.

— Czy świeżek? — tu ex-doktor najskrupulatniej ogląda nierozróżnionego nieboszczyka i konstatuje z całą powagą:

— Tak, pani... Śmierć nastąpiła przed dwoma godzinami.

TEATR I MUZYKA.

Deszcz padał onegdaj rzęsy, kiedy publiczność nasza tłumnie zaczęła zapełniać

ogródki Sellina, dające na przedstawienie pożegnane panien Ireny i Tekli Trapsowich. Pożegnały nas obie w rolach młodych mężatek, pięknych i interesujących, prztem srodze zagniewanych na swych mężów, ukochanych serdecznie. Miślimy więc aż dwie gwałtowne sceny małżeńskie, ale sceny chwytające za serce, w których z poza dąsów i łez wzbrzmienie nieczeki, jak promień słońca z zima chmury, ukazuje się w końcu gorąca miłość, i wzajemne uczucie małżonków potęgują, jak deszcz wśród burzy letniej, po uderzeniu piorunu.

W jednoaktówce Żyżkowskiego „Da wodu”, Helena postanawia rozwieść się z mężem, literatem, ponieważ zaniedbał ją, pochłonięty całkowicie swą pracą. Ma w którym bibuła wysuszyła tkliwość nerwów, małżeńskich, przagle także rozwód, chociaż kocha młodą i piękną żonę i jest chętny. Sztuka napisana jest niezbyt zreczenie, zadużo tam daklamacyi i rozprawiania w krótkim akcie, a przy rozwinięciu sytuacji autor posługuje się tak zwykłym środkiem, jak nagłe obudzenie się do czynu macierzyńskich i ojcowskich w chwili zamierzzonego rozstania. Mimo to, rzecz wyszła koncertowo i nie dziwnego, skoro Helena była panna Irena, a mężem jej p. Marceli Trapszo.

Większą konsekwencyą i naturalnością zaleca się jednoaktówka „Guzik” M. Gwalewicz, w której panna Tekla miała wdzięczne pole do popisu. Jajina, pieszczoszka, prztem kobieta piękna, przywykła z czasów panieńskich do ciągłych holdów ubiegającej się o jej względy młodzieży, w dwa lata po ślubie buntuje się przeciwko mężowi, ponieważ wydaje się jej chłodnym, obojętnym, traktuje ją, jak... bona. Zawsze jednak kocha go i szanuje. Gły, powróciwszy do domu po dwu tygodniowej podróży, przywitał ją niedostępnym, postanawia podzielić go, wywołał w nim wybuch zazdrości, świadczący o gorętszym uczuciu. Usiłuje więc wznieść w nim podejrzenie, że jest zdradzanym, obwinia się sama coraz częściej, lecz bezskutecznie, mąż bowiem traktuje ją jak dziecko kapryśne, okazując jednocześnie nieograniczone zaufanie w jej takt i uczciwość. Wśród karesów przeszkunja kłeszenie męża i znajduje chustkę pachnącą i... guzik od stanika damskiego! Skąd ten guzik? Mąż nie umie się wytłomaczyć. Jest więc oszukiwany, obojętność męża pochodzi z zająca się inną kobietą! Następna wybuch rozpacz i płacz, podca którego mąż, nachylony nad nią, spostrzeżga, że guzik fatalny należy do jej własnego stanika — i promień szczęścia rozjaśnia nanowo zachmurzony chwilowo horyzont pozycyi małżeńskich.

Pelna wdzięku gra panny Tekli zrobiła z tego obrazka prawdziwą perełkę.

W atrakcie raz jeszcze wystąpiła panna Irena i doskonale wypowiedzeniem monologu Kosińskiego, „Dalszy ciąg nastąpi” wywołała burzę oklasków. Wywodziąc się za gorące przyjęcie, z równem powodzeniem deklamowała jeszcze dwa razy: „Przykry sen” i „Płaczka” M. Gwalewicz.

Obie artystki, witane i żegnane przez publiczność bardzo życzliwie i serdecznie, obdarzone bukietami.

W atrakcie chór amatorski, pod kierunkiem p. Łagowskiego, odśpiewał poprawnie, choć z tępem nieco za powolnym, kilka pieśni ludowych.

Przedstawienie wtorkowe zakończyła „Noc św. Andrzeja”, obrazek sielankowy ze śpiewami i tańcami, z muzyką p. St. Krzyszkowskiego i pod jego batutą.

„Dziś w teatrze letnim „Romans paryski”, beneficj panny Zofii Beliny.

PIŚMIENICTWO.

Niebawem władze centralne towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie przystąpią do rozpatrzenia wniosków, jakie stowarzyszeni na zebraniach okręgowych czynili. Wiotski te, to wielkie morze pobożnych złożeń, zabawione gorączką żalów i pretensyj. Prasa, interesująca się w ostatnich czasach sprawami towarzystwa, nader gorąco podawała treść tych wniosków; obecnie, gdy się zbiera grono radców dla narad nad niemi, „Pravda” czyni słuszną uwagę, iż niektóre z tych ziemiańskich prośb zasługują na uwzględnienie. Jeżeli, rozumie tygodnik warszawski, towarzystwo nie ma być gorzem od lichwiarza lub lombardu, niechże zniży koszty, jakimi obciąża stowarzyszonego, zwłaszcza od chwili, gdy staje się niewypłacalnym i dostaje pod opiekę „taksatorów”, „instratorów”, gdy figurawane zaczyna na liście sprzedażnej i gdy władze zbliża się dzień chwili, w której towarzystwo powinno raczej przyjąć mu z pomocą, niż gnębić tonącego. Autor cytowanego artykułu kładzie nacisk na koszty ogłoszeń o licytacyach i wixyt taksatorów. W istocie słone są dyety tych panów, a pobranie ich nader nie odpowiednio, gdy

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, dnia 11 sierpnia r. b.

BENEFIS

Zofii Beliny

Romans Paryski

Sztuka w 5 aktach, Oktawiusza Feuillet'a.

Henryk de Targy p. Sosnowski
Baron de Chevalier p. Jakubowski
Doktor Chessel p. Węgrzyn
Giuliani, tenor i im-
presario p. Staszewski
General de Villiers p. Trąpczo
Laubner p. Morawski
Tirandell p. Szymorski
Vannart p. Gloger
Ambroży, służący Che-
valiera p. Stein
P-ni de Targy, matka p-ni Bórska
Henryka p-ni Bórska
Marcelina de Targy, jej synowa p. Bissen-Janowska
Teresa, baronowa de Chevalier p. Wyrwicz
Rosa Guerin p-ni Lenc
P-ni de Valmy p-ni Staszewska
P-na Gilleta-szary p-ni Sulkowska
P-na Gilleta-2-ga / jej p-ni Szymorska
P-na Bertoldi / iaa p-ni Nowakowska
P-na Lombardi / iaa p. Morawski
Maryja, pokojówka p-na Poraj
Rzecz dzieje się w Paryżu.

LECZNICA PRYWATNA

(róg Cegielnianej i Wschodniej)

Godziny w Łodzi.

9-10. D-ta Brzozowski choroby zębów.

10-11. Dr. Likiernik choroby oczu i chir-
giczne.

11-12. Dr. Rundo choroby wewnętrzne,
spec. nerwowe (leczenie elektrycz-
ności) i choroby kobiece.

11-12. Dr. Gensz choroby wewnętrzne,
przeważnie żołądka i kiszki.

12-1. Dr. Koflaski choroby oczu (prócz
środki i soboty).

12-1. Dr. Littauer chor. skórne, wene-
ryczne i dróg moczowych (prócz
piątku).

1-2. Dr. Goldsobel chor. wewnętrzne,
spec. płuc i serca (prócz poniedziałku).

1-2. Dr. Przedborski chor. uszu, nosa,
gardła i krtani (prócz niedzieli).

2-3. Dr. Pinkus chor. wewnętrzne i
dzieci.

4-5. Dr. Kruscho chor. chirurgiczne w
poniedziałek, środek i soboty.

Opłata za poradę kop. 30. Szczepienie
osp. Pomieszczenie stałe dla chorych i
rodziców. 1638-0

Dr. Adolf Landau

zamieszkał przy ulicy Dzielnej (v. Ko-
lejowej) Nr 3, dom L. Pruska. Przyjmuje
codziennie od 10 rano, od 12-1 w połu-
dniu i od 4-6 po południu. 1470-15

Dr. E. Czekański

przeprowadził się na ul. Piotrkow-
ską pod Nr 93, w domu W-go Kopczyń-
skiego, obok apteki p. Stopczyka. Przyj-
muje jak dawniej: wyłącznie choroby ko-
biece, weneryczne i skórne. Go-
dziny przyjęć te same. 1391-10

Dr. M. Silberstrom

przeprowadził się na Piotrkowską
34, róg Cegielnianej, dom Lipszycy.
Choroby dzieci i wewnętrzne od
8-9 rano i od 3-5 po poł. 1478-12

DENTYSTA

J. HABERFELD

ul. Piotrkowska Nr 59, dom 3-rów Mi-
neberg obok W-go Lorenza. Płombowanie.
Sztuczne zęby. Operacje bez bólu
przy pomocy tlenku azotu (gaz rozwes-
lający). 432-75

LEKARZ - DENTYSTA

Edwarda Rajcom - Habersfeld

ulica Piotrkowska Nr 59, dom 3-rów Mi-
neberg, obok W-go Lorenza.
Leczy, płombowie i wstawia zęby sztuczne.
Operacje bez bólu przy pomocy tlenku
azotu (gaz rozweslający). Przyjmuje od
10 do 1 i od 3 do 6 po poł. 1580-12

Aniela Hoene

Przełożona 6-klasowego Za-
kładu Naukowego Żeńskiego,
ul. Mazowiecka 4, w Warszawie,
podaje do wiadomości Szanownych Ro-
dziców i Opiekunów, że zapisa u siebie
tak pensjonarek jak i przychodni, za-
czynając się w d. 27 (15) sierpnia. 1482

Moja pensya

została przeniesiona do domu
własnego, przy ulicy Ewangel-
ickiej, obok Kasy Pożyczko-
wej Przemysłowców Łódzkich.

Rok szkolny

zaczyna się 8 (20) sierpnia.
Nowi uczniowie i uczennice od
2 (14) b. m. przyjmowani są
codziennie.

Marya Berlach.

1647-3

Zapisy nowych uczniów do mej

SZKOŁY

odbywają się w kancelarii jej co-
dziennie przed południem od godz.
9 do 12 i po południu od godziny
3-6. **LECZYCE** rozpoczną się
z dnem 4 (16) sierpnia.

Boris Jacobsohn,

ulica Południowa, dom Rosena.

1628-0

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców

i opiekunów, że

szkoła moja religijna

„Ohel-Tora”

z dnem 1 (13) lipca r. b., przeniesioną zo-
stała z ul. Piotrkowskiej na Cegielnianą
Nr 31, do lokalu dawko obszerniejszego i
zdrowszego dla uczni.

Z uszanowaniem

Sz. A. Mindel.

1622-5

Droga Żelazna Fabryczno-

Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego,
Sz. Finkelsteina, o zagubieniu duplikatu listu
frachtowego Łódź-Ryga za Nr 5402 z dnia
6716 z dnia 20 lipca r. b., Droga Żelazna
Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości,
że pominięty duplikat listu frachtowego
uznaje za nieważny. 1629-3

Droga Żelazna Fabryczno-

Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego,
N. Kopel, o zagubieniu duplikatu listu
frachtowego Łódź-Ryga za Nr 5402 z dnia
16 (28) lipca r. b., Droga Żelazna Fa-
bryczno-Łódzka podaje do wiadomości,
że pominięty duplikat listu frachtowego
uznaje za nieważny. 1636-3

ZGUBIONO

Książeczke legitymacyjną,

wydaną z magistratu Zgierskiego,

na imię Karola Wilhelma Milscha.

Łaskawy znalazca raczy złożyć

takową w tutejszym magistracie. 1645-

Dobrze uzdolniona

podręczna

potrzebna, ulica Zielona, dom p.
Röder Nr. 5 nowy, stróż wskaże.
1464-3

POTRZEBNY

nauczyciel

niemieckiego i francuskiego. Ofer-
ty w administracji Dziennika pod
wyr. „Nauczyciel”. 1641-1

FILIA ŁÓDZKA

Warszawskiego Akcyjnego

Towarzystwa Pożyczkowego

(Lombard)

zawiadamia, że w dniu 24 sierpnia (5
września) r. b. i dni następnych poczy-
nając od godziny 10 rano, odbywać się
będzie w sali licytacyjnej Filii, przy
ulicy Zachodniej Nr 55 (nowy Nr 31)

LICYTACYA

na sprzedaż zastawów we właściwym
czasie nie prolongowanych. Podczas
licytacji, prolongata zastawów wysta-
wionych na sprzedaż przyjmowana nie
będzie. Wykaz Nr zastawów podle-
gających sprzedaży ogłoszony zosta-
nie w Dzienniku Łódzkim. 1637-3

Różne mieszkania

do wynajęcia od 1-go października
1892 r., przy ulicy Północnej Nr.
211, naprzeciw ulicy Solnej, dom
J. Maculnika. 1640-4

Wódkę ANTICHOŁBRYCZNĄ

Alpenkräuter-Magenbitter.

Balsam rygiński.

Vermouth włoski.

Wina czerwone od 40 kop. bu-
telka.

Wina na garnce od rs. 1 kop. 60.

Koniaki francuskie i ruskie, ja-
ko środki wzmacniające,

poleca

HANDEL WIN

Stefana Zarzeckiego

w ŁÓDZI,

ul. Południowa Nr. 11 (nowy).

1699-4

CENY CUKRU

W HANDLU WIN

M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

Mączka 14½ kop.

Na głowy 15½ „

Kostki 16 „ 1635-2

Krzysztof Brun i Syn

w WARSZAWIE, PLAC TEATRALNY

polecają:

Narzędzia rzemieślnicze dla wszystkich

cechów.

Narzędzia gospodarsko-rolnicze.

Okucia do drzwi i okien.

Piece i kuchnie żelazne.

Drzwiczki hermetyczne.

Wyżymaczki oryginalne amerykańskie

„Empire”.

CENNIKI ilustrowane na żądanie franco i gratis.

Reprezentanci na Łódź

Pp. C. KUSZEWSKI & Co

ulica Piotrkowska Nr. 93. 1448-0

Agencya „Wieku” w Łodzi,

Piotrkowska Nr. 7

W. KOLIŃSKI

zawiadamia, iż, poczynszy od 15 sierpnia r. b., dostawiać bę-
dzie swoim prenumeratom pismo do domów, bez
żadnej dopłaty.

„Wiek”

zamieszcza codzienne korespondencje z Łodzi.

Agencya przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę.

1643-1

BIURO moje znajduje się obecnie:
ulica Piotrkowska Nr. 77.

Maksymilian Goldfeder.

1639-10

Upraszam się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach ołow-
ków pierwszej czysto swojej fabryki pod firmą
St. MAJEWSKI i S-ka,
niektórzy sprzedający bowiem nietylko zalecają uparcie i stale
ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią.
Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. 1642-10

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego”

W ŁÓDZI,

Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie:
książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze,
rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizyto-
we, afisze i t. p., które wykonywa starannie, a czas
oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich,
książki fabryczne (zatwierdzone przez Inspr. Fabrycz-
ną): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników
i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypad-
ków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów po-
koju i gminnych, tłumaczenia do weksli i t. p.

BIURO OGŁOSZEŃ

Żadnych filij w mieście nie posiada.

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,

BIURO OGŁOSZEŃ

do wszystkich dzienników

Warszawa, Senatorska 26,

PRZYJMUJE

Inseraty i Reklamy

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonal-
nych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych,

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcyja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnie-
nia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bez-
płatnie i franco.

Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych
filij w mieście nie posiada. 1609-0

BIURO OGŁOSZEŃ